



Spory o datę odzyskania przez Polskę niepodległości odzywają cyklicznie. Można wskazywać różne terminy. Istnieje nawet pogląd, że stało się to 5.11.1916 roku, gdy w Sali kolumnowej Zamku Królewskiego w Warszawie niemiecki generał-gubernator Hans von Beseler odczytał deklarację cesarza niemieckiego i austriackiego, zgodnie z którą miało powstać niezależne i niepodległe Królestwo Polskie. Powstała Tymczasowa Rada Stanu a następnie Rada Regencyjna. Z końcem wojny, gdy wiadomo było, że mocarstwa centralne muszą upaść, jeden z regentów, książę Zdzisław Lubomirski, przeforsował pomysł ponownego ogłoszenia niepodległości, tym razem nie pod dyktando Niemców.

7.10.1918 roku na stronach oficjalnego „Monitora Polskiego” Rada Regencyjna oznajmiła w odezwie „do Narodu” m.in. **„Polacy! Obecnie już losy nasze w znacznej mierze w naszych spoczywają rękach. Okażmy się godnymi tych potężnych nadziei, które z górą przez wiek żywili wśród ucisku i niedoli ojcowie nasi. Niech zamilknie wszystko, co nas wzajemnie dzielić może, a niech zabrzmi jeden wielki głos: POLSKA ZJEDNOCZONA NIEPODLEGŁA”**. Obiecywano szybkie utworzenie rządu i powołanie demokratycznego sejmu. Odezwa została nazwana **Polską deklaracją niepodległości z 7 października 1918 roku**. Z uwagi na to, iż regenci uchodzili za ludzi desygnowanych przez zaborcę, dokument ten szybko został wykreślony z oficjalnej historii.

Kolejną sugerowaną datą odrodzenia Rzeczypospolitej jest 19.10.1918 roku, tj. powołanie Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego, pierwszej niezależnej władzy na ziemiach polskich, ale będącej tylko „rządem dzielnicowym”. Następna rozważana data to 27.10.1918 roku, gdy w Krakowie powstał pierwszy niezależny organ władzy Polska Komisja Likwidacyjna. Jeszcze bardziej znacząca data to

31.10.1918 roku, kiedy Kraków został wyzwolony spod władzy Austriaków, a przez to Małopolska Zachodnia stała się pierwszą dzielnicą w pełni suwerenną od zaborcy. Jednak to 7 listopada 1918r. w Lublinie powołano pierwszy prawdziwie polski, niepodległy rząd. Chociaż gabinet Ignacego Daszyńskiego był „samozwańczy” i posiadał poparcie tylko jednej partii, to (obalając „reakcyjną” Radę Regencyjną) przyznał Polakom pełne prawa wyborcze i jako pierwszy mówił wprost o republice.

A jednak, to po powrocie (10 listopada) do Warszawy, zwolnionego z niemieckiej twierdzy, komendanta I Brygady Legionów i byłego członka rady stanu, Józefa Piłsudskiego, Rada Regentów podjęła decyzję o przekazaniu mu zwierzchniej władzy nad krajem.

Natomiast **11 listopada 1918 roku** Niemcy zgodzili się na zawieszenie broni, tym samym kończąc I wojnę światową – i tę datę z historii powszechnej, rozciągając na dzieje ojczyzny, przyjęto za **dzień odzyskania niepodległości**.



Dzień bez prowokacji byłby dniem straconym

Czytelników może zdziwić taki tytuł w kontekście ostatnich uroczystości w jakich braliśmy udział. Wyjaśnię to za chwilę, tymczasem najpierw opiszę co się działo na Marszu Niepodległości. Marsz przebiegł w spokoju, nikt nam go nie zakłócił. W tym roku nie zastosowaliśmy taktyki z roku poprzedniego, tzn. nie otoczyliśmy Watahy taśmą. Było nas trochę mniej i uznaliśmy, że damy radę się na tyle skonsolidować. Troszkę nam przeszkodził tłum innych uczestników, którzy nie będąc zdyscyplinowani, wciskali się pomiędzy nasz pochód. Tym niemniej Wataha się odnajdywała i razem dotarliśmy do stacji końcowej, czyli przystanku metra przy stadionie Narodowym. Bardzo sprawnie dojechaliśmy do naszych samochodów, które zawiozły nas do Radomia.

Miałem wrażenie, że w porównaniu z zeszłym rokiem uczestników było trochę mniej, ale oprawa była równie bogata. Było sporo hałasu, strzelania fajerwerków i palenia rac. Niestety, jedna z rac okazała się trochę mniej spolegliwa i zamiast ładnie się palić, dymiła i chlapała paliwem. Niestety, ucierpiały 2 bluzy, które otrzymały czarne plamy na śnieżnobiałym materiale.

W tegorocznym marszu wziął udział nasz prelegent z audycji i autor książki "Media nienawiści Anatomia psychozy anty-Trumpowej" Pan Tomek Błaut. Mieliśmy z kilkoma Wilkami okazję iść całą drogę i rozmawiać z Panem Tomkiem. Dopytywaliśmy się o dodatkowe szczegóły, walki z zakłamanymi i oszukującymi mediami, jaka toczy się w USA. Pytaliśmy też o dodatkowe szczegóły błędnej taktyki Konfederacji. Rozmowa była niezwykle ciekawa, a Pan Tomek cieszył się, że znalazł rozmówców. Zdradził, że od czasu napisania książki wiele się wydarzyło i obecnie musiałby sporo do niej dodać.

Co mnie zafrapowało, Pan Tomek, z pozoru bardzo skromny i wyciszony, kiedy zaczyna mówić na interesujący Go temat, staje się stanowczym i dynamicznym prelegentem :-). Sam stwierdził, że się nakręca i pytał się, czy był zbyt gadatliwy ;-). Zdradził też, że chętnie pojechałby kiedyś z nami na zlot.

Pora teraz odkryć tajemnicę tytułu artykułu. Jadąc do Gdańska, słuchałem vlogu Atora, który opowiedział historię, która wydarzyła się na trasie Marszu przed przejściem jego czoła. Otóż na ulicy usiedli aktywiści (aktywizacja) jakichś zielonych czy innych ekologistów. Mieli ze sobą transparenty, na których wypisali hasła nazywające uczestników "faszystami". Prawdopodobnie liczyli na to, że uczestnicy ich zaatakują lub znieważą. Tu, na szczęście, na poziomie zachowała się policja. Po prostu wyniosła ich poza strefę marszu. Następnie zareagowały media lewicowe, oskarżając o w/w "faszyzm" właśnie policję.

Te refleksje spisał Sławek Filipczak, znany jako Sławek WGO pomorskie

P.S. I jeszcze coś: zwiedzając w chwili wolnej Radom, zauważyliśmy budynek, który miał tablicę brzmiącą "DOM INŻYNIERA" bądź "Dom Stowarzyszenia Inżynierów". Niestety nie zapamiętałem na jakiej ulicy on był. Generalnie to odbieram bardzo pozytywnie, powinny powstawać zrzeszenia zawodowe poszczególnych branż, szczególnie w zawodach technicznych. W Niemczech jest to na porządku, u nas korporacje, w których pracują fachowcy nie są zainteresowane powstaniem jakichkolwiek zrzeszeń zawodowych. Polak ma być parobem korporacyjnym.

Przed budynkiem stała rzeźba w stylu modernistycznym przedstawiająca postać ludzką, znajdującą się na kolanach, silnie odchylając się do tyłu, prawie leżąc. Samo nasuwało się pytanie: czy to jest inżynier?... A odpowiedź była równie szybka: "chyba po 3 dawkach boostera".

Najbliższe spotkania otwarte Watahy Głosu Obywatelskiego:

14.11.2023 godz. 18:00	Poznań	Przed restauracją „Pasja Smaków” os. Pod Lipami 104
16.11.2023 godz. 17:00	Radom	Pod Pomnikiem Legionisty na Rynku
18.11.2023 godz. 16:00	Wołomin	Park im. Bohdana Wodiczki
20.11.2023 godz. 17:00	Śmigiel	Przed Restauracją „Marta” Aleja Bohaterów 11
21.11.2023 godz. 18:30	Łódź	Park Poniatowskiego (róg Mickiewicza i Żeromskiego)
21.11.2023 godz. 18:00	Mińsk Mazowiecki	Dworzec PKP
25.11.2023 godz. 16:00	Bydgoszcz	Na parkingu ul. Kolibrowa 9